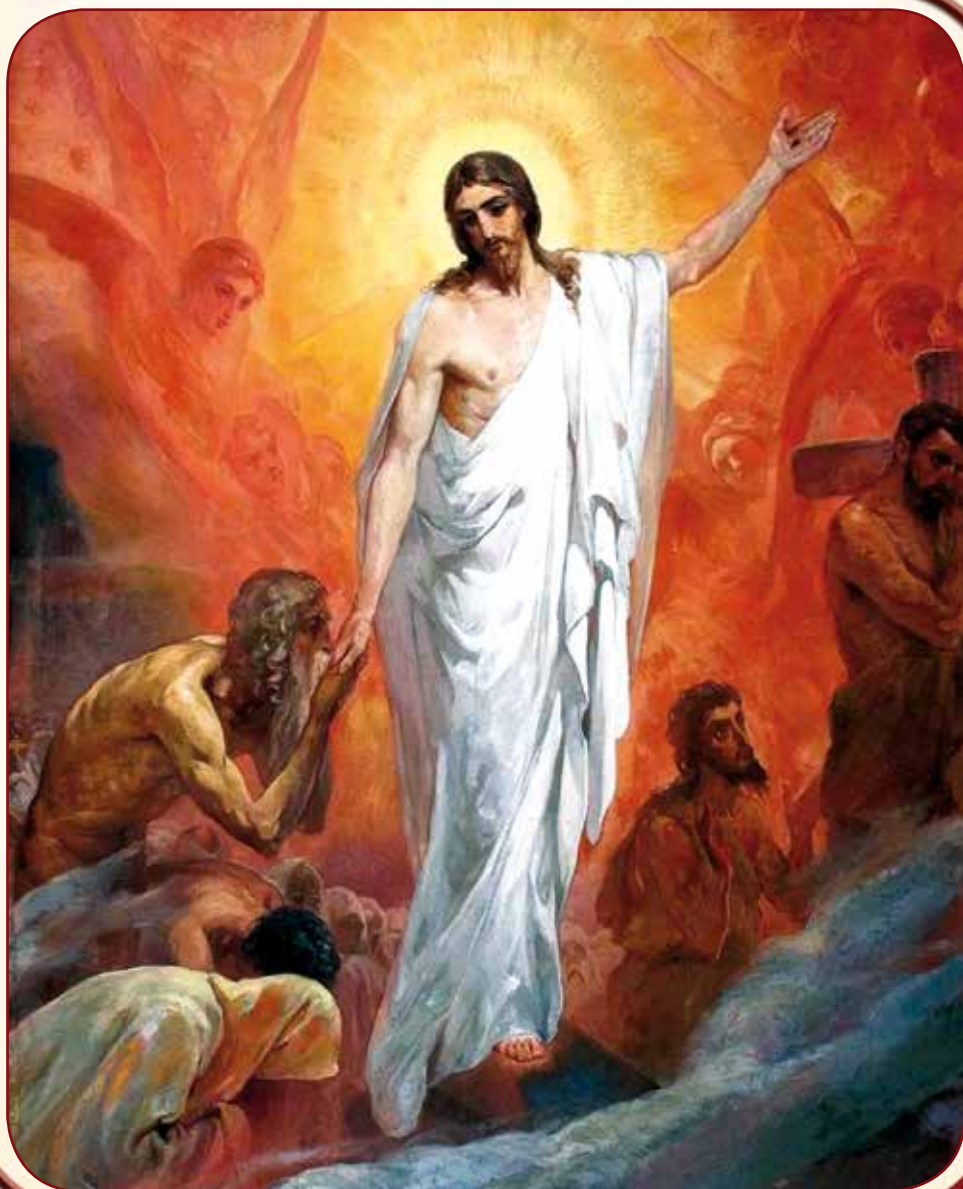


NUMER  
2/2022 (130)  
MARZEC/  
KWIECIEŃ

# zwyciężamy **m**iłoscia

Dwumiesięcznik Grupy Modlitewnej Św. Ojca Pio w Nowym Sączu





### NASZE KALENDARIUM

#### Spotkania modlitwne

2.04. godz.19.00

7.05. godz.19.00

#### Adoracja godz. 17.00

II i IV środa miesiąca

#### Koronka do Bożego

Miłosierdzia godz. 15.00

I i III czwartek miesiąca

#### Różaniec w Radiu RDN

godz. 19.00 I piątek miesiąca

#### 19.03 św. Józefa

(nowenna od 10.03)

#### 25.03 Uroczystość

Zwiastowania Pańskiego

Dzień Świętości Życia

– rozpoczęcie Duchowej

Adopcji Dziecka Poczętego

#### 14.04 Wielki Czwartek –

Adoracja Pana Jezusa  
w Ciemnicy godz. 21.00

#### 15.04 Wielki Piątek –

Adoracja Pana Jezusa  
w Grobie godz. 22.00

#### 24.04 Niedziela

Miłosierdzia Bożego

(nowenna od 15.04)

#### 5.05 Rocznica poświęcenia

Domu Ulgi w Cierpieniu

Strony internetowe, które warto otworzyć

<http://ojciecpio.com.pl>

[www.kapucyni.pl](http://www.kapucyni.pl)

*Niech Jezus Zmartwychwstały  
będzie dla Was dawcą pokoju,  
miłości i trwałego szczęścia.*



#### KOMUNIKAT

##### NOWY NUMER

##### RACHUNKU BANKOWEGO

Wpłaty na prenumeratę naszego  
pisma można dokonać na konto:  
**60 8811 0006 0000 0048 7272 0001**

**Parafia Rzymsko-Katolicka**

**pw. św. Małgorzaty**

**Pl. Kolegiacki 1, 33-300 Nowy Sącz**

#### TELEGRAM do CZCICIELI

##### św. OJCA PIO

Podziękowania i prośby o modlitwę  
przekazywane naszej Grupie są po-  
lecane Dobremu Bogu za wstawien-  
nictwem naszego patrona podczas  
pierwszosebnotnich modlitwowych  
spotkań i Adoracji Najświętszego  
Sakramentu w II i IV środę miesiąca.

### Zwyciężajmy Miłością – Dwumiesięcznik Grupy Modlitwowej Ojca Pio w Nowym Sączu

Redaguje zespół: ks. Andrzej Liszka (moderator Grupy), Wojciech Kudyba (red. nac.) Beata Kudyba, Anna Jasiolec (korekta),  
Maria Ross, Magdalena Druska, Janusz Jasiolec, Janina Koza, o. Wiesław Krupiński SJ

Adres redakcji: Plac Kolegiacki 1, 33-300 Nowy Sącz

Adres do korespondencji: A. J. Jasiolec, ul. Grodzka 28/24, 33-300 Nowy Sącz, e-mail: [anna\\_jasiolec@o2.pl](mailto:anna_jasiolec@o2.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadsyłanych tekstów i zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autora.





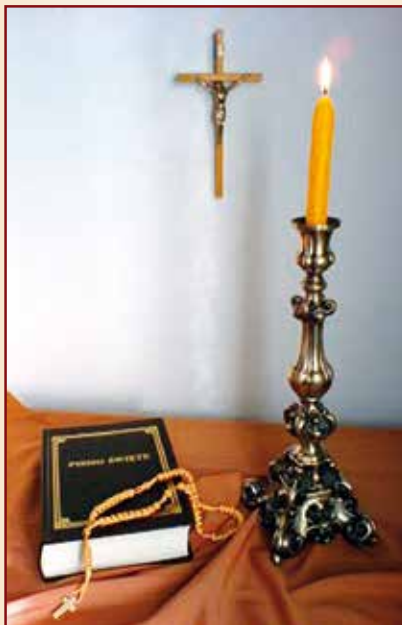
## Dzień Wierności Ewangelii

W sobotę 22. stycznia 2022 r. wspominaliśmy rocznicę Oblóczyn Zakonnych Świętego Ojca Pio. Jak napisano z Centrum Grup Modlitwy z San Giovanni Rotondo, tego dnia: „Każdego roku Grupy Modlitwy są wzywane do potwierdzenia swojej wierności Ewangelii, zgodnie z duchowością Ojca Pio z Pietrelciny”. W roku bieżącym rocznica ta przypadała w przeddzień Niedzieli Słowa Bożego. Ojcowie Kapucyni z San Giovanni Rotondo zwracają nam uwagę, że – jeśli chcemy chodzić w świetle Bożego Słowa – to musimy Je czytać i rozważać. To Słowo ma moc by przemienić nasze życie. Nasz Patron Ojciec Pio traktował Biblię jako przewodnik zarówno w swoim nauczaniu, jak i w odróżnianiu prawdy od tego, co w życiu jest błędem. Mówił, że niczego w życiu nie jest tak pewien, jak wskazania Pisma Świętego. W Słowie bowiem objawia się Ojciec, który daje się poznać, ustala wzajemne relacje, darzy miłością i pragnie być miłowany. I to nie dlatego, że On tej miłości potrzebuje lecz dlatego, że my jej potrzebujemy.

### Rady Świętego Ojca Pio

Swoim duchowym córkom św. O. Pio pisał: „Pomagajcie sobie czytaniem Ksiąg Świętych. Gorąco pragnę, abyście w każdym czasie czytały Księgi, gdyż one są pożywieniem dla duszy i pomagają w drodze do świętości, nie mniej niż adoracja.” Jedną ze swoich duchowych córek upominał za to, że wobec trudności w lekturze Biblii wołała czytać książki prostsze, pisane

nowoczesnym, swobodnym stylem: „Nie mogę zwolnić Was z tej duchowej lektury, ponieważ za bardzo zależy mi na Waszej świętości” - pisał. Wierzył, że owo duchowe antidotum uchroni przed grzechem, po-



nieważ podczas czytania Pisma Świętego gromadzimy w sercu skarb, który z czasem staje się przewodnikiem dla umysłu i inspiruje ku dobru ludzką wolę. Mówił, że gdyby wszyscy chrześcijanie to pojęli, czytali by Święte Teksty nie jeden raz lecz wiele razy. Zwracał uwagę na to, że nie zdajemy sobie sprawy z tego, że Słowo Boże – choć spisane przed wiekami - jest ciągle żywe i daje autentyczną radość, poczucie siły i szczęścia. Ono przemienia nas, wkracza w nasze sprawy, oświeca

naszą codzienność. Pociesza i wprowadza porządek.

Ojciec Pio miał do Pisma Świętego tak wielki szacunek, że czytał je z wielką czcią, dozując czas lektury i długość przerw po to, by móc rozważać zawarte w nim słowa we wnętrzu swej duszy.. Ponadto – jak to już zostało powiedziane – święty zakonnik z Pietrelciny namawiał swoje duchowe dzieci do rozważania Bożych Słów a w sposób szczególny dotyczących życia, męki i śmierci, a także dotyczących zmartwychwstania i wniebowstąpienia naszego Pana Jezusa Chrystusa» (Epist. III, p. 63).

### Rocznica w Dębicy

W styczniu Grupa Modlitwy św. Pio w parafii Ducha św. w Dębicy przeżywała kolejną rocznicę powstania

*opr. Magdalena Druszk*



## Z ŻYCIA GRUPY

### **Życie zwycięży! Potrzebna Twoja modlitwa!**



Już 25 marca w Dzień Świętości Życia (liturgiczna uroczystość Zwiastowania Pańskiego), mamy szansę do podjęcia Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego Zagrożonego Zagładą. Istotą Duchowej Adopcji jest codzienna osobista modlitwa za konkretne jedno nienarodzone dziecko, którego imię zna Bóg i które On daje nam w modlitewną opiekę, aby uchronić je przed zabójstwem, ale także wyprosić jemu i jego rodzinie łaski potrzebne do godnego życia po urodzeniu. Codzienna modlitwa trwa 9 miesięcy i obejmuje specjalny tekst w tej intencji i jeden dziesiątek różańca. Niekonieczne lecz zalecane jest dołączenie do modlitwy dodatkowych zobowiązań lub innych modlitw, zależnie od naszych chę-

ci i możliwości. Wytrwała modlitwa podjęta z wiarą, a taką jest duchowa adopcja, przynosi liczne owoce. Poza ratowaniem życia nienarodzonych, co jest głównym jej celem, wyprasza nam i innym łaski i Boże błogosławieństwo, pogłębia nasze życie duchowe, uczy ofiarności i odpowiedzialności za los drugiego człowieka. Może też być formą wynagrodzenia za nasze grzechy osobiste i grzechy innych, zwłaszcza popełnione przeciw ludzkiemu życiu.

Zachęcamy do zainstalowania mobilnego asystenta Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego o nazwie „Adoptuj Życie”, działającego na telefonach z systemem Android oraz iOS.

Aplikacja stworzona przez Fundację Małych Stópek powstała, by poszerzać świadomość o rozwoju człowieka przed jego narodzeniem, przypominać o codziennej modlitwie, wzmacniać więź między modlącym się a dzieckiem poprzez unaocznienie jego rozwoju i spersonalizowane wiadomości. Duchowy Rodzic ma dostęp do zdjęć USG (od 6 tygodnia), może posłuchać bicia serca dziecka (od 3 tygodnia) i wczytać się w codzienne przesłanie malucha, który z radością opowiada o swoim świecie. Wszystko to sprawia, że modlącemu jest łatwiej wytrwać w dziewięciomiesięcznym przyrzeczeniu.

#### **PAPIESKIE INTENCJE MODLITEWNE - KWIECIEŃ 2022**

**Módlmy się, aby zaangażowanie pracowników służby zdrowia w opiekę nad osobami chorymi i starszymi, szczególnie w krajach najuboższych, było wspierane przez rządy i lokalne wspólnoty.**

#### **PAPIESKIE INTENCJE MODLITEWNE - MAJ 2022**

**Módlmy się, aby ludzie młodzi, powołani do pełni życia, odkryli w Maryi wzór słuchania, głębiej rozeznawania, odwagę wiary oraz poświęcenie się służbie.**

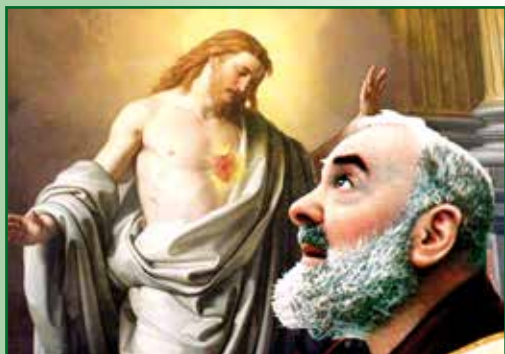
#### **SPOTKANIA W INTERNECIE**

**Spotkania Grupy są transmitowane przez stronę Parafii św. Małgorzaty  
[http://www.aztv.pl/bazylika\\_sw\\_malgorzaty.php](http://www.aztv.pl/bazylika_sw_malgorzaty.php)**



# „Ojciec Pio sługą Jezusowej nadziei...”

ks. Andrzej Liszka



Niespełna dwa lata temu ukazała się książka zatytułowana „Moje życie w bliskości Ojca Pio. Tajemny dziennik duchowy”. Dla mnie osobiście jest to jedno z najcenniejszych dzieł służących poznaniu niezwykłej osoby św. Ojca Pio. Autorka, Cleonice Morcaldi to duchowa córka naszego świętego Patrona. I chociaż nie należała do pierwszych córek duchowych św. O. Pio, to jednak on uważał ją za swoją pierworodną, darzył ją szczególnymi względami, mówił, że jest jego odbiciem i wybrał ją, by go zrozumiała. Zawsze towarzyszyła Ojcu Pio i we wszystkim bez zastrzeżeń była mu posłuszna. Wiedział, że może na nią liczyć. Oto jedno z jej świadectw:

„Podczas drugiej wojny światowej mój siostrzeniec trafił do niewoli. Nie mieliśmy żadnych wieści o nim przez rok i zaczęliśmy obawiać się, że nie żyje. Jednego dnia moja siostra – jego matka – wybrała się do Ojca Pio, uklękła przed jego konfesjonalem i zrozpaczona rzekła doń: „Ojcze, powiedz mi, czy mój syn żyje. Nie odejdę stąd, dopóki nie otrzymam od Ciebie odpowiedzi”. Ojciec Pio współczuł jej serdecznie i ze łzami w oczach powiedział: „Wstań i idź w pokój. Jezus jest naszą nadzieją”. Kilka dni później, nie mogąc znieść już cierpienia jego rodziców, zdecydowałam,

że sama poproszę Ojca Pio o cud. Powiedziałam: „Ojcze, napiszę list do mojego siostrzeńca Giovannino. Na kopercie napiszę tylko jego imię i nazwisko, bowiem nie wiemy gdzie obecnie się znajduje. A Ty i Twój Anioł Stróż znajdą go i sprawią, że ten list zostanie mu doręczony”. Ojciec Pio nic nie odpowiedział, więc ja szybko wzięłam się za pisanie listu. Wieczorem, przed pójściem spać położyłam go na stoliku, koło łóżka. Następnego ranka, ku mojemu wielkiemu zdumieniu i przerażeniu, list zniknął. Udałam się więc do Ojca Pio, aby złożyć mu dzięki, lecz on powiedział: „Złóż dzięki Naszemu Panu, on naszą nadzieją”. Po niecałych dwóch tygodniach otrzymaliśmy odpowiedź od mojego siostrzeńca. Szczęście spłynęło na całą naszą rodzinę i z głębi serca dziękowaliśmy Bogu i Ojcu Pio.

## Próba nadziei

Myślę, że nie jest najmniejszą przesadą twierdzenie, iż dziś różnego rodzaju trudności i kłopoty – te materialne, a jeszcze bardziej te psychiczne i duchowe – powodują, że wiele naszych sióstr i braci odczuwa wielkie zagubienie. Doświadczamy tego my kapłani, chociażby poprzez rozmowy i posługę w konfesjonale. Tak wielu dziś, w tym smutnym wciąż na nowo odradzającym się pandemicznym czasie, ma narastające poczucie bezsensu i beznadziei. Świat podpowiada różne rozwiązania; jedni upatrują rozwiązanie wszelkich problemów w kolejnej uzupełniającej dawce szczepień, inni twierdzą, że to nie jest wyjście; jedni mówią o potrzebie maksymalnych izolacji sanitarnych, inni o uzyskaniu odporności stadnej. I tak w nieskończoność... Wiele lat temu Ernest Hemingway pisał: „Człowieka można zniszczyć, ale nie pokonać”.





Niestety, po tych prawie dwóch latach pandemicznych doświadczeń widzimy wielu ludzi pokonanych przez niepewność jutra. Parę dni temu z ust pewnej osoby usłyszałem smutne wyznanie: „Widzę przed sobą tylko czarną ścianę”. Tymczasem wiemy doskonale, iż nadziei potrzebuje każdy człowiek. Jest ona niejako tworzywem, z którego ukształtowana jest nasza dusza. Nadziei potrzebuje dziecko, potrzebuje młody człowiek, skłamałbym, gdybym powiedział, że nadziei nie potrzebuje dorosły człowiek czy starzec. Nadziei potrzebują chorzy, niepełnosprawni oraz osamotnieni. Potrzebują jej, aby żyć sensownie i nie zatracić smaku życia, mimo różnych doświadczeń i problemów. A zatem rodzi się pytanie: czy każda nadzieja jest w stanie zaspokoić to egzystencjalne pragnienie człowieka? A potem drugie: gdzie szukać prawdziwej nadziei?

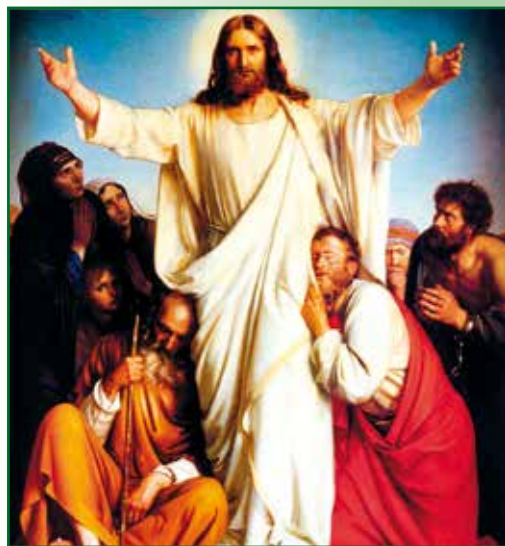
### Wzór zaufania

Z pomocą przychodzi nam św. Ojciec Pio, który jako bardzo młody kapłan w liście z 3 grudnia 1912 roku, zaadresowanym do ojca Agostino z San Marco in Lamis, pisał: „Tak bardzo ufam Panu Jezusowi, że nawet gdybym miał zobaczyć otwarte piekło przed sobą i znaleźć się na krawędzi przepaści, nie straciłbym ufności, nie poddałbym się rozpacz, lecz nadal bym Mu ufał!”. Zobaczcie, nasz Patron fundamentem swej nadziei czyni Chrystusa! W Nim szuka i odnajduje źródło bezpieczeństwa i pewności! Swoją ufność wyraża w plastycznym opisie wielkiego zagrożenia dla duchowego i fizycznego życia, przywołując raz obraz otwartego piekła, a raz krawędzi przepaści, ale odkreśla, że nic nie może w nim zachwiać pewności, jaką daje mu właśnie zdanie się na Jezusa. W innym liście – z 25 sierpnia 1915 roku – również skierowanym do ojca Agostino, Ojciec Pio kolejny raz potwierdził swoją dozągonną ufność, jaką złożył w Chrystusie: „Niech się stanie to, co Chrystus postanowił w sto-

sunku do mnie, lecz w każdym przypadku zawsze będę pokładał w Nim nadzieję i wołał coraz głośniejsze do Niego: Etiam si occideris me, in te sperabo - Choćbyś mnie zabił, będę Ci ufał”.

### Nie narzekajmy

Wiemy z własnego doświadczenia, że człowiek potrzebuje małych i większych nadziei, które dzień po dniu będą podtrzymywać go w drodze. Jednak głód nadziei, który odkrywa w sobie, wskazuje na tę jedyną, nieskończoną – na wielką nadzieję. I to o tej wielkiej nadziei mówi nam św. Ojciec Pio. On jasno i zdecydowanie i mnie kapłanowi, i tobie podpowiada, że tą wielką nadzieją może być tylko Chrystus Pan, który ogarnia wszechświat, i który może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć. Jest takie chińskie porzekadło, które mówi: „Lepiej zapalić świeczkę, niż narzekać w ciemnościach”. Dziś, kiedy tak wiele wokół nas narzekania, trzeba nam Kochani podejść do tego niegasnącego Światła, jakim jest Chrystus Pan i od niego zapalać wciąż na nowo świeczkę nadziei. On nasz Zbawca jest fundamentem nadziei – nie jakikolwiek bóg – jak próbują to nam niektórzy podpowiadać, ale ten Bóg, który ma ludzkie oblicze i umiłował nas do końca.





Takie przesłanie zostawił nam Ojciec Pio. Przez całe życie wewnętrznie dręczony przez złego ducha, zewnętrznie oczerniany, poniewierany aż do granic ostateczności, spotykający się ze sprzeciwem nawet ludzi Kościoła czyli tych, od których powinien doznawać wsparcia, nie tracił nadziei, nie poddawał się rozpacz. Całe jego życie pokazuje, jak na Jezusie opierać swą nadzieję, nawet gdy tuż obok cały świat wali się w gruzy.

### **Jezu ratuj!**

Kilka lat temu w okolicy Łodzi doszło do wypadku samochodowego, w którym mogła zginąć cała rodzina. Czołowe zderzenie spowodowało, że samochód nadawał się tylko do kasacji. Osoby nim jadące wyszły jednak z tej niebezpiecznej

sytuacji bez szwanku, a świadkowie zgodnie stwierdzili, że to cud Boży. Kierowca po wypadku wspominał, że w momencie zderzenia przyszła mu do głowy tylko jedna myśl-modlitwa: „Jezu, ratuj!”. Proszę więc: nie dajmy się zbałamucić światu, ale pamiętajmy, że w ufnym zawierzeniu Jezusowi leży nasza siła. Zaufajmy Jego planom wobec nas i u Niego szukajmy sensu życia. Tym co najbardziej rani Serce Jezusa, to brak zaufania do Niego. Nieufność, zniechęcenie i niepokój pochodzą od szatana. Zaufajmy Jezusowi, który niczego innego nie pragnie, jak tylko naszego dobra. A On wszystko będzie mógł, jeśli nie ufając sobie, złożysz swą nadzieję tylko w Nim. Oby tak się stało.

*AMEN.*

## **„Ojciec Pio sługą konfesjonału...”**

10 sierpnia 1960 roku Ojciec Pio przeżywał złoty jubileusz święceń kapłańskich. Wielki jego przyjaciel Arcybiskup Paolo Carta z diecezji Sassari na Sardyni, w jubileuszowym kazaniu zwrócił uwagę na kapłańskie posługiwanie O. Pio. Mówił między innymi tak: „Ten kapłan rozdaje łaski i to łaski z dużej, a nie z małej litery. Przez sakrament pokuty rozdziela on uświęcające łaski między tysiące dusz... Ludzie, którzy odstąpili od wiary, zagubili się, odeszli daleko od Kościoła, bezbożnicy i ci, którym wszystko się już pomieszało, odzyskują Bożą łaskę poprzez posługę tego pokornego syna św. Franciszka”.

### **Grzech to rozłąka z Bogiem**

15 lutego 2009 roku, w rozważaniu na Anioł Pański Ojciec Święty Benedykt XVI powiedział między innymi: „Człowieka oddala od Boga [...] wina, zło duchowe

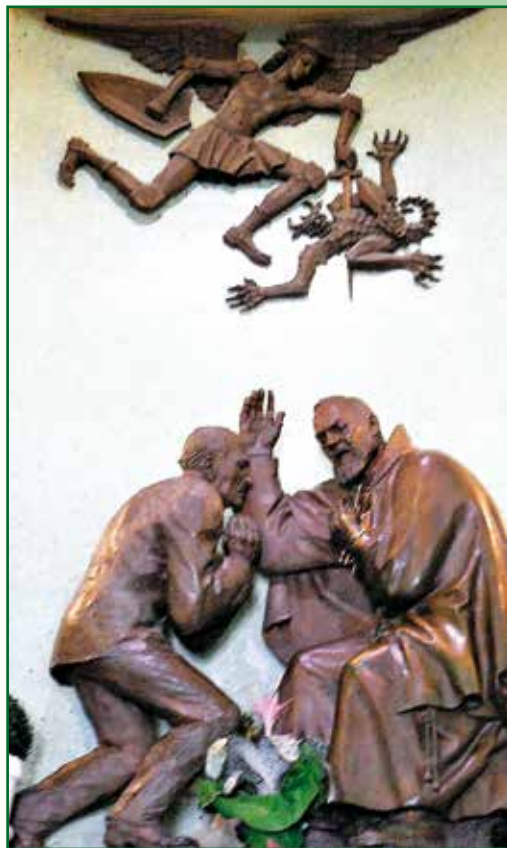




i moralne. Oddalenie się od Pana Boga to pierwszy i najgroźniejszy skutek grzechu, ale to również źródło wszystkich innych kosztów, które przychodzi człowiekowi płacić za swój grzech”. Prorok Izajasz piszący swą księgę pod natchnieniem Ducha Świętego upomina: „Ręka Pana nie jest tak krótka, żeby nie mogła ocalić, ani słuch Jego tak przytępiony, by nie mógł usłyszeć. Lecz wasze winy wykopały przepaść między wami a waszym Bogiem; wasze grzechy zasłoniły Mu oblicze przed wami, tak iż was nie słucha”. Pomyślmy: ta przepaść między człowiekiem a Panem Bogiem, spowodowana grzechem musi boleć, czasem nieznacznie, czasem duchowo, a czasem cieleśnie. Grzech zawsze psuje, niszczy, nadwątla, oddziela i obraża. Grzech wyrasta niby ciemny mur pomiędzy człowiekiem a Panem Bogiem. Owszem, wprawdzie wskutek grzechu człowiek nie przestaje być Bożym stworzeniem, a zatem nie traci całej swojej dobroci ani zdolności do czynienia dobra, ale pamiętajmy: grzech zamyka człowieka oraz czynione przez niego dobro w horyzoncie doczesności. Dobro czynione w grzechu ciężkim jest źle lokowanym kapitałem. Grzech nie jest zwykłym błędnym postępowaniem, nieposłuszeństwem, sprawianiem zawodu, złym zachowaniem wobec ludzi. Grzech zawsze zwraca się przeciw Panu Bogu. Jest on wynikiem wolnego działania człowieka, któremu wydaje się, że wszystko wie, wszystkiemu potrafi zaradzić, wszystko potrafi właściwie ocenić. Przez grzech człowiek skazuje się na banicję i tułaczkę po manowcach i bezdrożach. Mówiono o pewnym polskim emigrancie, że gdy wyjechał za pracą do Ameryki, nie czuł się tam dobrze. Ciągłe zmieniał pracę i nie mógł się zdecydować na założenie własnego domu, aż pewnego dnia odgadł, co go dręczy. Było to wspomnienie rodzinnej wsi. On wszędzie w Ameryce szukał takiego lasu i takiej łąki pokrytej kwiatami, jakie pamiętał ze swego dzieciństwa. Tego same-

go dnia policzył swoje oszczędności, zwrócił długi, sprzedał część swoich rzeczy i kupił bilet na statek. Z jaką radością wpłynął do Gdyni. Z jaką radością wchodził w znane, najdroższe obejście gdzie wszystko było swoje, znajome, bliskie

### Sługa konfesjonału



Człowiek na wskutek grzechu staje się takim emigrantem i tuła się ze swoim bagażem grzechów. Ale Pan Bóg nie zostawia go samemu sobie. Owszem, Panu Bogu nie podoba się mój grzech i nie pochwala go, ale nie zostawia grzesznika samego ze swą słabością i nieumiejętnością korzystania z wolności. Stale towarzyszy słabemu człowiekowi, nieustannie, przez całe życie ofiaruje mu owoce swej zbawczej Męki w Sakramencie Pokuty. Wiedział o tym doskonale nasz święty Patron, który pewnego razu do jednego z kapłanów powie-





dział: „Gdybyś tylko zdawał sobie w pełni sprawę, jak straszną jest rzeczą siedzieć na trybunale konfesjonatu! Jesteśmy rządcami krwi Chrystusowej. Musimy dbać o to, byśmy jej nie trwonili przez zbytnią pobłażliwość albo niesumiennność”. A jednak przez pierwsze pięć lat po swoich święceniach kapłańskich Ojciec Pio wcale nie spowiadał. Na czystą ironię zakrawa fakt, że temu, którego nazwano później apostołem, męczennikiem, sługą konfesjonatu przez pierwsze pięć lat w kapłaństwie odmówiono zgody na spowiadanie wiernych. Ojciec Pio napisał w tym czasie przynajmniej osiemnaście listów, w których błagał przełożonego o zgodę na udzielanie tego sakramentu. Odmowę uzasadniano złym stanem zdrowia młodego Ojca Pio.

Dlatego, gdy tylko otrzymał możliwość sprawowania tego sakramentu, oddał się tej posłudze bez reszty i bardzo szybko zasłynął jako światły spowiednik. Wiemy, że ludzie tłoczyli się wokół jego konfesjonatu – najpierw byli to mieszkańcy okolicznych wiosek, potem ludzie z całych Włoch, aż wreszcie z Europy i z całego świata. Przybywający z odległych stron penitenci odkrywali, ku swemu wielkiemu zdziwieniu, że przyjdzie im czekać, nie raz i cały miesiąc, zanim wreszcie zbliżą się do początku na długiej liście oczekujących do spowiedzi u Ojca Pio. Choć On nie marnował czasu, skracając spowiedź do najbardziej zasadniczych elementów, to przecież nie był w stanie wypowiadać na raz wszystkich. Niejednokrotnie jednak spowiadał kogoś poza wyznaczoną kolejką, aby przyspieszyć pojednanie tego człowieka z Panem Bogiem.

### **Wymagał nawrócenia**

Zwykle spowiedź u Ojca Pio trwała tylko trzy minuty. Spowiadał więc około dwudziestu osób w ciągu godziny. Ocenia się, że Ojciec Pio w trakcie swojego życia wypowiadał około pięciu milionów ludzi.

Często spędzał przecież w konfesjonale około piętnastu godzin dziennie, od czasu do czasu liczba ta wzrastała nawet do dziewiętnastu godzin. Zawsze jednak sprawowany przez niego Sakrament Pokuty był wielkim wołaniem o łaskę przebaczenia dla duszy może nawet zbrukanej, a jednak tęskniącej za dobrym Ojcem. Sprawowany przez niego Sakrament Pokuty stawał się jednoczącym pojednaniem. Z wielu świadectw o Ojcu Pio jako spowiedniku przebija zdumienie z powodu jego przenikliwości – potrafił on bowiem wymienić wszystkie grzechy penitenta. Wielu było też poruszonych widokiem jego cierpiącego oblicza w chwili udzielania rozgrzeszenia. Sam Ojciec Pio wyznał: „Zanim zejść do konfesjonatu, wiem, kogo tam spotkam, wiem, co im dolega, i wiem, co mam im powiedzieć. (...) Umiem dotykać strun serca każdego”. Powtórzmy zatem: Ojciec Pio w konfesjonale wymagał rzeczywistego nawrócenia. Jeśli nie widział u penitenta autentycznego żalu za grzechy, „wyganiał” go. Właśnie dzięki tym radykalnym środkom wielu ludzi przeżywało głęboki wstrząs i... najpiękniejsze chwile w swoim życiu. Dla nich spowiedź u Ojca Pio stała się impulsem do odrodzenia, którego się nawet nie spodziewali. Na nowo odkrywali modlitwę, Mszę św. Byli oszołomieni i wzruszeni łaską głębokiego nawrócenia, którą otrzymali. Ojciec Pio był światłem dla nich, zwłaszcza wówczas gdy w ich sumieniach przywracał porządek Bożych przykazań.

### **Nauczyciel wytrwałości**

Jeden z jego penitentów opowiedział, jak spowiednik nauczył go systematycznego uczestnictwa w niedzielnej Mszy św. Wyznał, że gdy tylko Ojciec Pio usłyszał, że czasami opuszcza on niedzielną Mszę, powiedział krótko: „Idź sobie”. Na nic zdały się protesty. Penitent musiał się wypowiadać u innego zakonnika. Po dwóch miesiącach wrócił, ale podróż odbył



## ŻYC MODLITWĄ

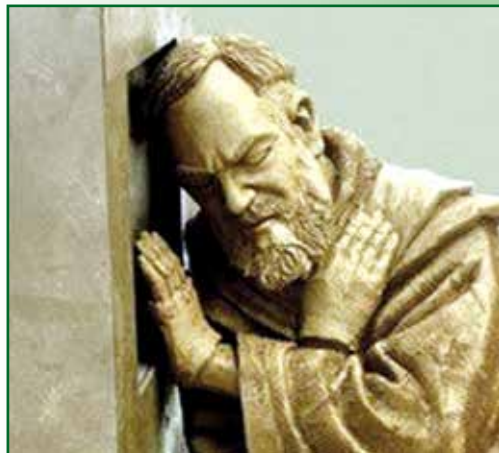
w niedzielę. Znowu padło pytanie: „Czy chodzisz na Mszę niedzielną?” Odpowiedział, że tak. A Ojciec Pio: „Czy wczoraj byłeś na Mszy św.?” „Ależ Ojczy, wczoraj jechałem do Ciebie” „Idź sobie, a potem wróć. W niedzielę – najpierw Msza św.” – rzekł Stygmatyk. Ów człowiek został później aktywnym członkiem Grupy Modlitewnej założonej przez Ojca Pio. Dziś możemy więc zapytać dlaczego nie zniechęcała penitentów ta słynna surowość i bezkompromisowość Ojca Pio w konfesjonale? Dlaczego nie rezygnowali, nawet wówczas, gdy musieli czekać wiele dni, aby tylko przez krótką chwilę spowiadać się u Ojca Pio? Tym bardziej, że tuż po przybyciu otrzymywali kartkę z informacjami, które mogły zmrozić każdego:

1. Jeżeli masz ochotę rozmawiać z Ojcem Pio, lepiej zrezygnuj zawczasu, bo on jest od spowiadania, a nie od rozmówek.
2. Jeżeli zamierzasz się u niego spowiadać, wiedz, że spowiada mężczyzn rano do godz. 9.00, a po południu tak długo, na ile mu pozwala czas. Kobiety spowiada z rana od 9.00 do 11.30;
3. Obowiązuje imienny bilet, który można otrzymać w biurze.
4. Jeżeli nie możesz czekać na swoją kolej do spowiedzi, zwróć się do któregoś z ojców, aby pojednał twoją duszę z Bogiem, itd...

Odpowiedź na pytanie o przyczyny ich wytrwałości nie jest trudna. Oni nie zniechęcali się utrudnieniami i surowością spowiednika w konfesjonale ponieważ doskonale wiedzieli, jaki jest stan ich duszy. Pragnęli, by ją przeorała posługa Ojca Pio w Sakramencie Pokuty. Prawie wszyscy penitenci zaświadczały, że przystępując do jego konfesjonatu odczuwali niezwykle wrażenie stania przed Bożym trybunałem. Pewien młody człowiek po obronie doktoratu powiedział: „Mniej się człowiek boi trudnego egzaminu na uniwersytecie, niż spowiedzi u Ojca Pio”. A jednak...

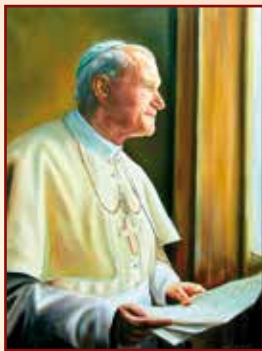
Ojciec Pio wymagał, aby każda spowiedź była prawdziwym nawróceniem. Nie był w stanie tolerować powierzchowności czy braku szczerości w przystępowaniu do Sakramentu Pokuty. Surowo traktował tych, którzy szukali wykrętów, okazywali się nieszczerzy, szukali łatwych kompromisów, ludzi, którym brakowało zdecydowania. Ojciec Pio żądał szczerości i otwartego przyznania się do popełnionych grzechów, szczerego, płynącego z głębi serca żalu i stanowczości w podejmowaniu przez penitenta postanowień na przyszłość. Nade wszystko jednak chciał, aby spowiadający się szczerze wyznał swe grzechy. No cóż, żyjemy w cywilizacji, która rozmywa granice moralne. Spotykamy się po wielokroć w różnych komunikatorach z niemoralnymi propozycjami rozwiązań ludzkich problemów. Kiedy dziś człowiek się naczyla, nasłucha i naogląda takich propozycji, wówczas jego sumienie może zostać stępione, rozregulowane.

Trzeba nam więc uczynić wszystko, aby Sakrament Pokuty nie był tylko robieniem miejsca pod nowe grzechy.



Trzeba nam duchowym dzieciom Ojca Pio – patrząc przez pryzmat jego posługi w konfesjonale – uczynić wszystko, aby Sakrament Pokuty prowadził nas do głębszej wewnętrznej przemiany. I oby tak było.

AMEN



## Jan Paweł II pisze do rodzin

Przypomnijmy to ważne zdanie Ojca Świętego: *„Prawda rodziny jest wpisana w Boże Objawienie i w dzieje zbawienia”*. Jan Paweł II za-

uważa, że właśnie dlatego u początku swej misji Jezus przybywa do Kany Galilejskiej, by pokazać, ile Bożego Ojcostwa i miłości obejmuje miłość mężczyzny i kobiety, która następnie prowadzi do małżeństwa. Jan Paweł II nasz Przewodnik duchowego rozwoju nadal będzie nam wyjaśniał a może nawet podkreślał wagę i znaczenie rodziny. W cyklicznie omawianym przeze mnie „Liście do Rodzin” kieruje nasze oczy ku Kanie Galilejskiej i ku Jezusowi, który tam rozpoczyna swoje dzieło zabawiania. Znajduje się wraz z Maryją pośrodku weselników i towarzyszy młodym ludziom wstępującym w związek małżeński. Od tego miejsca zaczyna się Jego misja, „Nazwijając się „oblubieńcem”, Jezus ukazuje samą istotę Boga i potwierdza Jego wielką miłość do człowieka. Wybór tego obrazu rzuca pośrednio światło również na głęboką prawdę miłości małżeńskiej. Jezus pragnie w ten sposób wyrazić, ile Bożego Ojcostwa, miłości Bożej mieści się w miłości mężczyzny i kobiety, która prowadzi do małżeństwa.”

### Jaka miłość?

Nasz Rodak kieruje nas ku „Bożej miłości, która jest troskliwa jak miłość matki do swego dziecka, która jest czuła jak miłość oblubieńcy do oblubienicy, która jest zazdrosna, ale zazdrosna w znaczeniu oblubieńczym”. W Ewangelii miłość nie jest karząca a wybacząca, pochyla się nad człowiekiem, tak jak ojciec nad synem, który pobłdził, ta miłość dźwiga człowie-

ka. Idąc dalej, widzimy jak Jan Paweł II wyjaśnia nam naukę Jezusa, mówiącą o tym, iż miłość, która jest z Boga, jest miłością tkliwą i oblubieńczą a w tym równocześnie jest źródłem głębokich i radykalnych wymagań. Papież przypomina nam o tym, że Bóg który stworzył człowieka, uczynił go mężczyzną i niewiastą i rzekł: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2,24). Z logiczną konsekwencją Chrystus dodaje: „A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela” (Mt 19,6).

### Powołanie do wspólnoty

Podstawowym powołaniem większości członków Ludu Bożego jest więc wychodzenie za mąż i żenienie się. Małżonkowie stają się przybytkiem Ducha Świętego, z rodzin pochodzą kamienie duchowej budowy, „przekazywanie życia Bożego i ludzkiego idzie z sobą w parze. Z małżeństwa rodzą się nie tylko synowie ludzcy, ale zarazem przybrani synowie Boży, którzy mają nowe życie od Chrystusa w Duchu Świętym.” Jezus wraca do początku, do rodziny i od niej wychodzi w świat lecz najpierw pokazuje nam, że „wszędzie jest z nami Dobry Pasterz. Tak jak był w Kanie Galilejskiej jako Oblubieniec pośród oblubieńców mających siebie wzajemnie za- wierzyć sobie na całe życie, podobnie dziś Dobry Pasterz jest z Wami jako nadzieja, jako siła serc, jako źródło wciąż nowego entuzjazmu i jako zwycięstwa cywilizacji miłości. Chrystus Dobry Pasterz powtarza nam: Nie lękajcie się. Ja jestem z Wami. „Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20).”

Marzena Bajorek





# Krzyż uczy miłości

o. Wiesław Krupiński SJ



„O, jakże słodko brzmi słowo ‘krzyż’! W nim, w krzyżu Jezusa, dusze napełniają się światłem i rozpalają miłością: dzięki niemu urastają im skrzydła, aby na nich unosić się i latać bardzo wysoko. Niech więc ten krzyż będzie zawsze dla nas łozem odpocznienia, szkołą doskonałości, umiłowaniem dziedzictwem. W tym celu starajmy się, aby nic nas nie odłączyło od krzyża Jezusa. W przeciwnym razie krzyż bez Jezusa stałby się ciężarem nie do wytrzymania, bo tak wielka jest nasza słabość. Bolesna Dziewica niech ci wyjedna u swego umiłowanego Syna umiejętność coraz lepszego wnikania w tajniki krzyża i napoi cierpieniami Jezusa. Cierpienie z umiłowaniem jest najpewniejszym sprawdzianem miłości. Skoro Syn Boży cierpiał i zniósł tak wielkie bóle z czystej miłości, to nie ma żadnej wątpliwości, że krzyż dźwigany ze względu na Niego staje się tak przyjemny jak sama miłość” (Ep 1, ss. 601-602).

## W zjednoczeniu z Jezusem

Święty Ojciec Pio poznał nie tylko znaczenie krzyża, ale też sam doświadczając

jąc wielu krzyży stał się „męczennikiem” miłości. Każdy krzyż, na który się godził był przyjmowany przez niego z miłości do Jezusa i do bliźnich. W krzyżu Jezusa była jego siła do pokonywania wszelkich trudności, gdyż Jego krzyż oświecał drogi jego życia i rozpalał coraz większą miłość. Święty Stygmatyk pisał przecież, że „cierpienie z umiłowaniem jest najpewniejszym sprawdzianem miłości”. Dla przeciętnego

człowieka, te słowa są niezrozumiałe. Jak cierpienie może być sprawdzianem miłości? A jednak taka jest prawda. Ażeby tę prawdę zrozumieć trzeba poznać „Umiłowanego” i tak się z Nim zjednoczyć, by mój krzyż złączyć, i to najlepiej na stałe z Jego krzyżem. Ojciec Pio tak właśnie czynił, dlatego mógł wszystko udźwignąć i ofiarować za grzeszników tego świata. To, co on wystużył ludziom, jeszcze nie jest nikomu tu na ziemi znane, ale każde jego duchowe dziecko, które jest z nim w niebie już to wie, już dziękuje swojemu Dobroczyńcy, który z miłości do swego Pana Jezusa Chrystusa podjął się tak wspaniałej a z drugiej strony tak krwawej misji.

## Na ratunek bliźniemu

A czy tu na ziemi w życiu innych ludzi nie dzieje się podobnie? Może nie na taką skalę, jednak fakty same mówią za siebie. Ktoś na przykład narażając się na utratę własnego życia i na cierpienia, ratuje drugiego człowieka z ognia. Inna osoba ratuje swoje dziecko, które się rozchorowało i czuwa nad nim dzień i noc. Nie patrzy

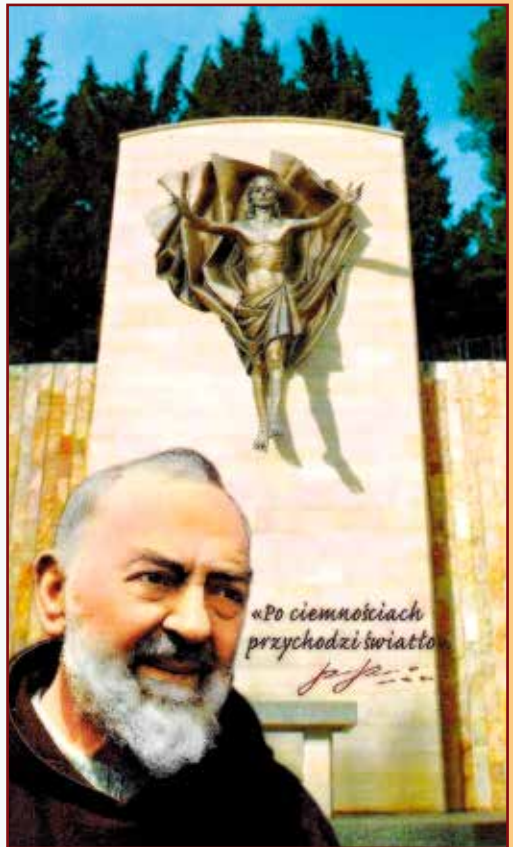


ona na nieprzespane noce, na zmęczenie, na trud, na własne cierpienia, bo kocha. Ktoś, pomimo choroby współmałżonka, ratuje swoje małżeństwo szukając najlepszych lekarzy dla żony czy męża. Nie zostawia tej osoby, lecz robi wszystko, by pomóc. Miłość nie szuka swego, nie potrafi wyrzec się dobra, które w sobie kryje, a które ma od Boga. I gdy łączy ten swój krzyż z krzyżem Jezusa Chrystusa, wtedy wszystko staje się lżejsze i jest do udźwignięcia. Jest tak dużo wydarzeń związanych z poświęcaniem się z miłości do Boga i do ludzi, że każdy mógłby coś takiego znaleźć w swoim własnym życiu. Brakuje tylko głębszego zastanowienia, skąd człowiek ma taką siłę, by móc tak kochać? Otóż ma to od Boga, który jest Dawcą życia każdego człowieka. Jednak św. Ojciec Pio przestrzega, by nie odrzucać Jezusowego krzyża, gdyż wtedy własnego się nie udźwignie.

## Droga do zmartwychwstania

Wielu ludzi poświęca się tu na ziemi dla innych, aby im było lepiej, aby mniej cierpieć, aby nie chorowali, aby mieli się dobrze. I to jest również miłość. Jednak Pan Jezus ratował cały świat, a Ojciec Pio Mu w tym pomagał, by szukać zagubionych dusz i zaprowadzić je do ostatecznego szczęścia, które się już nigdy nie skończy. Właśnie po to posłał go Zbawiciel, i po to przyszedł na ziemię św. Ojciec Pio. Wypełnił swoją pełną miłości misję, a teraz pomaga swoim duchowym dzieciom, które jeszcze są na tej ziemi, by razem z nim i ze świętymi cieszyli się radościami nieba przez całą wieczność. Pomimo krzyża, który jest udziałem każdego człowieka, bo każdy dźwiga swój krzyż, na krzyżu nic się nie kończy. Wręcz przeciwnie, krzyż jest bramą do raju, do nieba, do niewypowiedzianych bogactw w królestwie Boga Ojca. Krzyż prowadzi do zmartwychwstania i staje się krzyżem chwalebnym. Niech te kolejne święta Zmartwychwstania Pańskie-

go będą przypomnieniem, że my też zmartwychwstaniemy, gdy idziemy drogą miłości Jezusa Chrystusa. Taka bowiem miłość prowadzi prosto do nieba. Warto więc uczyć się od najwspanialszego Nauczyciela jakiego Bóg posłał na tę planetę, by kiedyś razem z Nim i z naszymi bliskimi znaleźć się w Jego królestwie szczęścia i dobra. Czego życzymy wszystkim Drogim Czytelnikom, by na wzór swego Pana, jak wskazuje tytuł tego pisma, zwyciężali miłością wszelkie zło i znaleźli się w niebie. To jest jedyny cel życia dla wszystkich ludzi na ziemi i warto o tym pamiętać, by nie pobłądzić w labiryncie przeróżnych ludzkich poglądów i często zwodniczych teorii, jakby o coś innego w życiu chodziło. Niech Matka Najświętsza ma wszystkich w swojej opiece i niech nas prowadzi prostą drogą do Nieba. Prośmy też przez Jej orędownictwo o pokój na naszej ziemi i w innych krajach.





## Prymas o rodzinie



Błogosławiony Prymas kardynał Stefan Wyszyński wiele uwagi poświęcił w swoim nauczaniu rodzinie. Trwa Rok Rodziny. Pochylmy się nad Jego słowami, bo one są aktualne również dzisiaj, a może nawet zwłaszcza teraz, kiedy polska rodzina przeżywa kryzys. Padały one m.in. przed obchodami 1000-lecia Chrztu Polski, w 1966 roku. To wtedy Prymas mówił: „Człowiek jest odpowiedzialny nie tylko za uczucia, które ma dla innych, ale i za te, które w innych budzi”. Wtedy też napominał: „Nie ulegajcie pokusie zbawienia całego świata kosztem własnej rodziny”.

### Matka w rodzinie

Prymas bardzo kochał polskie rodziny, troszczył się o nie i wspierał je. Dobrze znał ich zmartwienia i ich niedostatki. Wiedział, że na zdrową atmosferę domu rodzinnego składają się autorytet ojca i miłość matki. Jego rodzina codziennie wieczorem odmawiała różaniec. „Urodziłem się w domu, pod Obrazem MB Częstochowskiej i to w sobotę, czyli dzień poświęcony Maryi” – zaznaczał. Maryi zawierzył całe swe kapłaństwo, wszystkie

swe troski, całe swe życie. Dlaczego tak bardzo kochał Maryję? Niektórzy mówią, że zastąpiła mu jego mamę, którą tak wcześniej stracił. Pewnie jest w tym trochę racji, ale powody są też głębsze – ks. kardynał kochał Ją przede wszystkim dlatego, że była Matką Jezusa. Podkreślał, że zadaniem matki jest wytrwać przy dziecku do końca, chociażby wszyscy je opuścili.

### Wzór Rodziny



Bóg łączy młodych, kobietę i mężczyznę i uświęca przez sakrament małżeństwa. Do harmonijnych małżeńskich relacji potrzebne są zasadnicze cnoty: miłosierdzie, dobroć, pokora, cichość, cierpliwość. Czy zatem zwykła rodzina, pytał Prymas w swoim nauczaniu, może pójść śladami Świętej Rodziny? I odpowiadała twierdząco. Przypominał, że w jednym ze swych listów św. Paweł szkicuje obyczaje każdej rodziny: „Przyobleczcie się zatem jako wybrańcy Boży, święci i umiłowani, w czułe miłosierdzie, w dobroć, w pokorę, cichość, w cierpliwość” (Kol 3, 12). Czytając to zdanie tak, jakbyśmy patrzyli na Świętą Rodzinę. To z niej biją promienie na życie każdej rodziny domowej. Bóg łączy i oświeca





przez Sakrament Małżeństwa. „Znoście jedni drugich i wybaczajcie sobie... A nadto wszystko miejcie miłość, która jest więzią doskonałości. Pokój zaś Chrystusowy, do którego też wezwani jesteście w jednym ciele, niech panuje w sercach naszych” – przypomina św. Paweł (Kol 3, 14-15). Jego słowa to lekarstwo dla każdej rodziny. Prymas często podkreślał w swoich kazaniach, że ludzie nie mogą iść obok siebie, lecz muszą się wspierać wzajemnie, aby wypełnić wspólne zadanie, które im obojgu Ojciec Niebieski powierzył. Piękny wiersz Kazimierza Przerwy –Tetmajera” to jakby słowa kochającego męża:

*A kiedy będziesz moją żoną, umiłowaną,  
poślubioną,  
wówczas się ogród nam otworzy,  
ogród świetlisty, pełen zorzy.  
Pójdziemy cisi, zamyśleni, wśród złotych  
przemglnień,  
pójdziemy w ogród pełen zorzy, kiedy drzewa  
miłość nam otworzy...*

Prymas podkreślał więc, że i w Kościele, i w rodzinie Chrystus, dawca miłości, jest najważniejszy. Bo Chrystus dla nas, ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I On, Chrystus najważniejszy jest w naszej rodzinie. Należy wciąż szukać u Niego umocnienia w naszej codzienności

## Relacja rodzice-dzieci

Prymas zwracał uwagę na to że, trzeba poświęcić siebie, aby dać życie dziecku, bo ono jest najważniejsze. Bywa, że w rodzinie dzieci przysparzają rodzicom zmartwień i zgryzot, ale przecież nie przestają przez to być dziećmi, wszak jak mawiał ksiądz kardynał „mamy dobre dzieci i mamy te trudniejsze”. Trzy cykle konferencji, które kard. S. Wyszyński wygłosił w kościele św. Krzyża w Warszawie w styczniu 1974, 1975 i 1976 roku, odbiły się szerokim echem, były ręcznie przepisywane i kolportowane. Ks. Kardynał mówił w nich, że

rodzina jest terenem, na którym dobry Bóg przez działanie rodziców ze swej niewyczerpalnej twórczości w określonym czasie, przekazuje życie nowemu bytowi. Rodzina jest najmniejszą komórką społeczną, a zarazem jest komórką najbardziej trwałą, mającą niejako uzasadnienie swej trwałości w nieśmiertelności człowieka. Podkreślając podstawowe prawa osoby ludzkiej, prawo do bytu, do życia, do ochrony w rodzinie, musimy postawić jako postulat niezbędny dla wszystkich- i dla rodziny, dla narodu i dla państwa- nie lękać się wielkości człowieka. (...) Tak! Nie ma po Bogu większej wartości jak człowiek! Jest on osobą, bytem samym w sobie bez względu na taki lub inny ustrój polityczny. Chciejmy zapamiętać i stosować w życiu rodzinnym i społecznym myśli błogosławionego księdza Prymasa, który napominał: „Człowiek, który nie lubi i nie umie przebaczać, jest największym wrogiem samego siebie”. To przecież ks. Prymas wołał do nas: „Rodzina zawsze była mocą narodu, bo jest ona kolebką, Betlejem dla narodu. Naród będzie jutro taki, jaką dzisiaj jest rodzina”

Elżbieta Domoradzka





# Egzorta na Wielki Piątek

ks. Tomasz Rapała

Kilka dni temu podczas spotkania z licealistami w kontekście głoszonej katechezy kerygmatycznej, zadałem im pytanie: dlaczego niektórzy z ich rówieśników czy też ludzi dorosłych odchodzą od Boga, przestają się modlić, rezygnują z uczestnictwa we Mszy św.? Odpowiedzi były różne. Jeden z chłopców powiedział, że według jego rozeznania główną przyczyną tego stanu jest to, że nie myślą o Bogu obecnym i działającym, a oskarżają Go o zło. Zapadła cisza. Ten chłopak miał rację. Jakże wielu sądzi, że to Bóg jest autorem życiowych niepowodzeń i dramatów ludzkości. Przyznam, że bardzo ucieszyłem się z tej odpowiedzi, bo ona wybrzmiała pośród ponad dwustu osób z ust ich kolegi... Ten młody człowiek trafnie ujął główny powód niechęci do Boga Ojca: czynienie Go nie-obecnym i obwinianie za cierpienie ludzi.

## Nie ma miejsca dla Boga

Czy my wierzymy jeszcze w miłość Boga? Czy w świecie zdominowanym przez sztuczne raje, bożki; pieniądze, panseksualizm i chorobliwe dążenie do władzy i znaczenia – jest jeszcze miejsce dla Boga, który kocha? Czy On ma miejsce w naszym myśleniu, odczuwaniu? Benedykt XVI miał rację, kiedy przed abdykacją powiedział z troską pasterza o wielkim sercu takie słowa: „A Bóg? To, co dotyczy Jego, nigdy nie wydaje się pilne. Nasz czas już jest całkowicie wypełniony. Ale jest jeszcze coś głębszego. Czy naprawdę jest miejsce dla Boga w naszym myśleniu? Sposób naszego myślenia jest tak ustawiony, że w istocie On nie powinien istnieć. Nawet jeśli zdaje się pukać do bram naszej myśli, musi On zostać oddalony jakąś argumentacją. Aby jakaś myśl była uznana za poważ-

ną, musi być przedstawiona w taki sposób, aby uczynić zbędną «hipotezę Boga». Nie ma dla Niego miejsca”. To bardzo przejmujące słowa, do których ciągle powracam. Czy już wiemy dlaczego tak wielu oskarża Boga o wszelkie zło? Bo dla wielu nie jest już kimś, kim warto się w ogóle zajmować, ale kiedy wydarzy się coś złego, pierwsza myśl szukająca winnego biegnie w stronę Boga. A On ma serce! Serce tętniące miłością do każdego człowieka! Czy potrafimy jeszcze wnikać w Jego miłość? Czy ją rozważamy? Czego dotyczą nasze rozmowy? Czy pasja Boga nas łączy, czy może rzeczy tego świata?

## Wielki Piątek

W ten szczególny dzień przed naszymi oczami pojawia się przebity, rozpięty na drzewie Krzyża Jezus Chrystus, nasz Pan. Co myśmy zrobili? Ukrzyżowaliśmy Ciebie, Boże miłości, skazaliśmy na śmierć Ciebie, Dawcę życia (Dz 3,15), wydaliśmy w moc naszych ciemności Ciebie, Źródło wszelkiego światła! Czyż dzisiaj nie czynimy wciąż tego samego? Czy nie jesteśmy głosicielami śmierci Boga? Tak łatwo jest Go zabić w drugim człowieku. Czy dzisiaj Kościół, który – jak powie św. Ambroży – „wytrysnął z przebitego boku Chrystusa na Kalwarii”, odstania czy zasłania Boga? Jakże cierpisz także w swoim Kościele! Ileż razy przez naszą opieszałość, intelektualną pychę i inercję serca uczyniliśmy z Boga karykaturę wystawioną na pośmiewisko światu? Zmiłuj się nad nami, Ukrzyżowany Panie! Tylko miłość pozwala nam rozpoznać Ciebie na nowo, który jesteś miłością. Właśnie na Krzyżu dałeś się poznać w tej godzinie dziejów, w której przeżywamy nieobecność Boga, bo już za dużo jest



ludzkiej przewrotności i nikczemności. Dałeś się rozpoznać na Krzyżu, w cierpieniu, osamotnieniu. Błagamy Cię właśnie dzisiaj, daj się na nowo rozpoznać w tej godzinie ciemności i zamętu... Jesteśmy Twoim Kościołem.

## Ważny czas Kościoła

Drodzy bracia i siostry! Czas jest szczególny. Żyjemy w bardzo ważnym czasie Kościoła. Wielu rozpoznaje na nowo Jezusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego w Kościele, w małych wspólnotach, ale wielu także obok nas pogrzebało Boga choćby przez dostosowywanie Ewangelii do wymogów świata. Ale Bóg w swojej miłości codziennie rano otwiera nasze uszy, żeby pierwszym Słowem docierającym do serca było Jego Słowo! Pragnie, żebyśmy słuchali jak uczniowie (por. Iz 50,4b). Przez to przygotowuje nas do trwania przy Nim w chwilach trudu, zamętu i ciemności. Popatrzmy na Maryję pod Krzyżem Jezusa! Ona tam stoi! Jak to możliwe? W godzinie próby i największych ciemności - Ona tam stoi. To stanie Maryi będzie miało konsekwencje także w przyszłości. Maryja jest cała zakorzeniona w Słowie Boga, przyjęła je i nigdy się nie cofnęła. Bóg Ją do tego przygotowywał, a Ona się nie opierała (por. Iz 50,5). W Jej życiu była medytacja a nie dywagacja! Dlatego stała. Tylko dlatego. W Niej stoi Kościół. Są zatem wierni, jesteśmy my. Jesteśmy z jeszcze większą miłością Kościoła właśnie wtedy, gdy na jego łanach widać więcej kąkolu niż zboża - jak to określił kard. Ratzinger. Łódź Kościoła jest miotana różnymi falami; brakiem wiary w rzeczywistą obecność Jezusa w Najświętszym Sakramencie, materializmem, bieganiem za zaszczytami, sprzeniewierzeniem się Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła mając własną „prawdę”, rozmywaniem Ewangelii głosząc „ewangelie sukcesu” bez krzyża i cierpienia... Jednak w centrum łodzi Kościoła jest Jezus Chry-

stus Ukrzyżowany i Zmartwychwstały, Chleb Życia wiecznego o świetlistej twarzy. Kadłub tej łodzi nie jest ze zwykłego drzewa... KRZYŻ, HOSTIA i DZIEWICA MARYJA to fundamenty naszego życia.

## Potrzeba wiary

Tego, czego dziś najbardziej potrzeba to wiary! Upomniał się o to niedawno papież senior Benedykt XVI w słynnym już eseju... Trzeba przywrócić pierwszeństwo Boga w naszym życiu i „odnowić wiarę w Jezusa Chrystusa danego nam w Najświętszym Sakramencie” nie sprowadzając Go do pospiesznego, ceremonialnego gestu jako dodatku do rodzinnej uroczystości. To wielka nasza odpowiedzialność, z której płynie radość. Wielki Piątek jest dniem złożenia pocałunku w geście adoracji na Ranach Jezusa. Dotknijmy Jego Ran, dotknijmy ran Kościoła. Papież Franciszek napisał w *Christus vivit*, że wszystko czego Jezus dotyka, staje się młode, nowe, napętnia się życie. Pozwólmy dotknąć się Jezusowi w ten dzień, kiedy z Kościołem, naszą Matką pochylamy się nad ranami Zbawiciela. On nas naprawdę kocha. Stąd płynie największa nadzieja i pokój. On nas kocha. Chciałbym, żebyśmy być może wieczorem, po tym geście adoracji Krzyża, ale z paschalnym wzrokiem, odpowiedzieli w sercu na pytanie, które zadał nam kilka lat temu Jan Paweł II... Weźmy te słowa do naszych serc: „A czyż zadanie Kościoła nie polega właśnie na tym, że ma on odzwierciedlać światłość Chrystusa we wszystkich epokach dziejów i sprawiać, aby blask Jego oblicza zajaśniał także pokoleniom nowego tysiąclecia?” A kiedy już odpowiemy sobie na to pytanie, to proszę was, byście późnym wieczorem, oczekując na dzień ciszy i pustki Wielkiej Soboty wspomnieli, że program na życie, na duszpasterstwo, na rodziny, na kapłaństwo, na formację jest gotowy. Ten program brzmi krótko: Bóg, albo nic!





# Paschalna twarz – Jezusa i moja...

ks. Tomasz Rapala

Proponuję dwa fragmenty z Biblii do medytacji: 2 Mch 7,1-2.9-14 oraz Łk 20, 27-38 Kiedy już przeczytasz je czytelniku – przejdź do artykułu. Zapraszam cię! W seminarium każdego dnia stajemy wokół ołtarza, aby sprawować świętą Eucharystię. Niedziela ma szczególny charakter, także w naszej wspólnotie; nie tylko przez brak wykładów, ale przede wszystkim przez uroczysty charakter Liturgii, w której dotykamy Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Świętowanie to także popołudniowe *collatio* – dzielenie się Słowem we wspólnotie. Chrześcijanie gromadzą się w niedzielę z większą bądź mniejszą świadomością spotkania z żyjącym Jezusem... To prawda, że dzisiaj w Kościele jest dużo improwizacji, „uroczystej hipokryzji”, ale warto bardziej patrzeć na tych ludzi, którzy mają „paschalne twarze”, bo nasiąknięte adoracją Jezusa, zasłuchanych w Jego Słowo, które ma wielką moc! Spotkali Zmartwychwstałego! Dlatego są inni. A to nie jest powszechne... Ludzie o „paschalnych twarzach” potrafią świętować!

## Resurrexit

W 2013 roku zostałem zaproszony na niebywałe spotkanie, które sprawiło, że w moim wnętrzu pojawiła się wielka radość ze spotkania Chrystusa Zmartwychwstałego, który DZIŚ jest żywy, jest obecny. Otóż; była to celebrowana Symfoniczno-Katechetyczna zatytułowana *Cierpienie Niewinnych*, której twórcą i kompozytorem jest Kiko Argüello. Dwanaście tysięcy ludzi; świeccy, księża, biskupi z różnych stron świata, a z drugiej strony ogromna liczba wyznawców judaizmu, z przedstawicielami Państwa Izrael, Rabinami, z kantorem wielkiej Synagogi Jerozolimskiej.

Wszystko odbywało się przed *Bramą śmierci* w Auschwitz – Birkenau. Było to niepowtarzalne spotkanie, modlitwa. Na zakończenie symfonii było odśpiewane w postawi stojącej *Szema Izrael*. Dwa Testamenty; Stary i Nowy, Synagoga i Kościół. Wszyscy usiedli, a Kiko biegł do mikrofonu i wołał: „jeszcze Zmartwychwstanie”, i wykonał przepiękny utwór *Resurrexit*. Zastanawiałem się, co sobie myślę „starsi Bracia w wierze”, ale była też we mnie ogromna radość, że szczególnie w tym tragicznym miejscu hekatombie milionów Niewinnych zajaśniał Zmartwychwstały, bez którego nasze życie staje się pustką, bezsens. Bez Niego człowiek dochodzi do absurdów, do największego bestialstwa i zezwierżenia. Modlitwa katolików jest modlitwą pełną nadziei, nawet tam, gdzie wydaje się, że Bóg był nieobecny... dziś dla wielu ludzi, także tych w kościele Bóg jest wielkim nieobecny... Cierpienie Niewinnych... Cierpienie Boga... Obecność męczonych... Obecność Boga...

## Potrzeba pełni życia

A obraz z księgi Machabejskiej?: 2 Mch 7,1-2.9-14. Obserwujemy męczeństwo siedmiu braci za swoją wiarę. Słowo jest pełne dynamizmu, jest niepokojące. Wejdźmy w głąb mocy Słowa. Spotykamy w tym fragmencie dwie kobiety. Nie znamy ich imion, ale znamy funkcje. Jedna jest matką siedmiu synów, druga żoną siedmiu braci. Liczba „7” nadaje pewne napięcie, jest tu dążenie do liczby „8”, do ósmego dnia. Ósmy dzień to dzień Zmartwychwstania. To, że nie znamy imion kobiet, pokazuje, że ich życie jest określone przez osoby, dla których żyją. Z całości tego Słowa wyłania się dążenie ku pełni. Kiedy



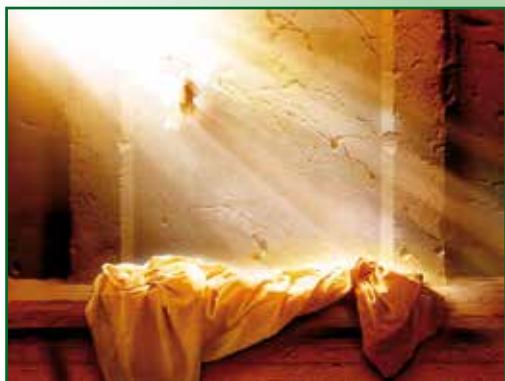
czytamy uważnie, dostrzegamy niepełność; bracia umęczeni za swoją wiarę, i kobieta, z którą nie wiadomo, co będzie po śmierci. Pojawia się temat zmartwychwstania. Ci, co zabijają braci, najwyraźniej w ogóle nie wierzą w zmartwychwstanie, natomiast saduceusze – mało, że nie wierzą w zmartwychwstanie to jeszcze kpią z przyszłego życia. Słowo to pokazuje kierunek do wypełnienia życia. Nasze życie ziemskie jest niepełne, doświadczamy w sobie dążenie do ósmego Dnia. Jezus pokazuje genialną rzecz. Kolejny fragment: **Łk 20, 27-38** Kiedy odpowiada na pytanie faryzeuszy nie mówi o losie kobiety, ale o Bogu. Bóg jest pełnią dającą życie. Jest pełnią miłości, dlatego Zmartwychwstanie jest konsekwencją miłości Boga i życia Boga. Dlatego Zmartwychwstanie mówi o mojej potrzebie Boga, żeby żyć, żeby żyć „potem”. Jest jeszcze jedna niesamowita kwestia. Jezus odwołuje się przy końcu naszego fragmentu do płonącego krzewu Mojżesza. Po co? Wiemy, to była wielka i jedna z pierwszych teofanii Boga. I zobaczmy jak tam Bóg określa siebie... Jak Bóg przedstawia się Mojżeszowi? Nie nadaje sobie imienia, ale określa siebie odwołując się do imion ludzi; Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakuba... Czyli Bóg określa się przez tych, który kocha. Miłość definiuje Boga. Jezus Zmartwychwstaje, bo Bóg kocha! Ty i ja nadajemy imię Bogu! Bóg Tomasza, Bóg... można wstawić swoje imię.

### Jezus jest odpowiedzią na wszystkie pytania

W naszym życiu tak naprawdę wszystko rozgrywa się w dotknięciu Zmartwychwstałego. Ten dotyk jest odpowiedzią na pytania, na które Jezus nie odpowiada, ale daje siebie. On jest odpowiedzią.

Kiedy byłem w Jerozolimie, pewnego dnia usiadłem z kolegą na schodach przed bazyliką Grobu Pańskiego. Podchodzi grupa pielgrzymów z przewodnikiem,

wyznawcą Judaizmu. Przysłuchujemy się jego słowom. Mówi tak: „gdybyście mnie zapytali, czy wierzę, że Jezus Chrystus narodził się w Betlejem – odpowiedziałbym, że tak; gdybyście mnie zapytali: czy wierzę, że nauczał w tych miejscach i został tutaj ukrzyżowany, odpowiedziałbym, że wierzę; gdybyście mnie zapytali: czy wierzę, że został tutaj pochowany, odpowiedziałbym, że wierzę; gdybyście mnie zapytali: czy wierzę, że zmartwychwstał, odpowiedziałbym, że nie wierzę, że to jest wymyślona historia, zupełnie nierealna. I tak się skończyło oprowadzanie, niektórzy poszli na chwilę do bazyliki, on został na zewnątrz. Wrócili po chwili. Pomyślałem wtedy: co to za życie bez światła Zmartwychwstałego? Zastanawiałem się, ilu chrześcijan tak naprawdę wierzy w Zmartwychwstałego, który jest tu i teraz obecny; w moim życiu, w mojej codzienności, w tym, co robię? No właśnie: trzeba nam wejść do środka! Na zewnątrz pozostaje tylko estetyka, ale nie Misterium! My zadbajmy o to, żeby Księga Biblii była nieustannie otwarta. Okładka Biblii to otwarta Brama Miłosierdzia, Brama Zmartwychwstania... Trzeba wejść do środka, żeby usłyszeć dźwięk Słów żyjącego Pana. Tylko w świetle Zmartwychwstania potrafimy usłyszeć Słowo, zobaczyć Ciało Chrystusa.



Zmartwychwstały Jezu jesteś naszą prawdziwą radością! Bądź naszym światłem, bądź naszym pokojem. Ja wierzę, że jesteś z nami.



## Dziewięcioletnia nowenna ku czci NMP objawiającej Cudowny Medalik

Z początkiem Adwentu 2021r. w Rodzinie św. Wincentego a Paulo, w której miało miejsce objawienie, rozpoczęła się dziewięcioletnia nowenna. Jej celem jest przybliżenie wiernym przesłania Cudownego Medalika oraz zachęcenie do wypełnienia woli Maryi, która wyraziła życzenie, „aby była czczona jako wstawiająca się u Syna za światem i abyśmy włączyli się w Jej wstawienniczą modlitwę za świat przez nabożne odmawianie Różańca św.”.

### Krótką historia objawień

W lipcu, listopadzie i grudniu 1830 r. w Paryżu Najświętsza Maryja Panna objawiała się Katarzynie Labouré – nowicjuszce ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Gdy 27 listopada Katarzyna Labouré modliła się w kaplicy klasztornej w Paryżu przy Rue du Bac 140, w pewnej chwili ujrzała Maryję trzymającą w swoich dłoniach kulę ziemską z krzyżem. Na palcach Matki Najświętszej błyszczały pierścienie, z których wydobywały się promienie „Oto symbol łask, które zlewam na tych ludzi, którzy mnie o nie proszą” powiedziała Maryja wyjaśniając znaczenie pierścienia. W tej chwili Matkę Bożą otoczył pas z napisem „O Maryjo, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”, a Katarzyna usłyszała: „Postaraj się o wybitcie medalika według tego wzoru. Wszyscy, którzy go będą nosili, dostąpią wielkich łask. Tych, którzy mi ufają, wieloma łaskami obdarzę”. W tym momencie obraz jakby się odwrócił.

Na drugiej stronie Siostra zobaczyła literę „M” z wyrastającym z poprzecznej belki krzyżem, a poniżej dwa zranione

Serca Jezusa i Maryi. Ta wizja powtórzyła się jeszcze raz w grudniu 1830 roku. Gdy dwa lata później wybito pierwsze 1500 sztuk medalika i został rozpowszechniony, stał się narzędziem Boskich interwencji, jak uzdrowienia, ocalenia czy nawrócenia. I tak się dzieje nieprzerwanie przez całe 191 lat istnienia medalika, który nazywamy „Cudownym Medalikiem”.

### Medalik i jego znaczenie



Na awersie widzimy postać Niepokalanej z promieniami światła wychodzącymi z jej dłoni, co symbolizuje wypraszenie przez Nią dla nas łaski. Pod stopami Maryja ma kulę ziemską z węzłem, któremu miażdży głowę – znak ostatecznego zwycięstwa nad siłami zła, które przyjdzie za Jej pośrednictwem. To także obraz uczestnictwa Maryi w naszych zmaganiach ze złem i wspomagania nas w drodze do pełnego zjednoczenia z Jezusem Jej Synem. Wokół medalika napis „O Maryjo, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”.





Na rewersie wieniec z dwunastu gwiazd, które symbolizują Chrystusa – Światłość. Liczebnik dwanaście nawiązuje do dwunastu pokoleń Izraela i następnie do dwunastu Apostołów wyobrażających nowy lud Boży – Kościół. Gwiazda jest pięcioramienna. W starożytności była uznawana za figurę doskonałą, ponieważ niemającą początku ani końca. Gwiazda pięcioramienna wskazywała także na pięć ran naszego Pana. Litera „M” jest ściśle spleciona z krzyżem - to symboliczne przywołanie dramatu z Kalwarii, gdy Maryja cierpiała stojąc pod Krzyżem. Litera „M” wyobraża Maryję, krzyż na podstawie - kulę ziemską, czyli odkupioną ludzkość, która pogrążyła się w grzechu. Kolejny motyw to dwa zranione Serca Jezusa i Jego Matki - przedstawia zjednoczenie Syna z Matką i Matki z Synem oraz nawiązuje do Golgoty, kiedy to Jezus czyni swą Matkę naszą Matką. Awers i rewers Cudownego Medalika stanowią przesłanie na każdy czas Kościoła. Szczególnie rewers medalika zawiera treści ponadczasowe, a symbolika przedstawia syntezę głoszonego orędzia Kościoła. Pod tym znakiem będziemy bezpiecznie szli przez życie i odniesiemy zwycięstwo nad siłami zła. Nośmy zatem z ufnością Cudowny Medalik na szyi i odmawiajmy inwokację: „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”. Obdarujmy medalikiem naszych najbliższych, a szczególnie dzieci i młodzież zagrożone szerzącymi się dzisiaj niebezpiecznymi ideologiami, aby Niepokalana ustrzegła je przed złem i zachowała przy Bogu.

## Siostra Katarzyna

Siostra Katarzyna Labouré ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, wizjonerka, wypełniała tę wolę całym własnym życiem. Jeszcze miesiąc przed śmiercią, w listopadzie 1876 roku, wzięła na stronę siostrę M. Cosnard i powierzyła jej swój życiowy

testament mówiąc, że gorącym pragnieniem Niepokalanie Poczętej jest to, aby była czczona jako wstawiająca się za ludzkością u Syna, ponieważ tak bardzo modli się za ten świat; będzie to źródłem wielu łask i licznych powołań. Siostra Katarzyna włączyła się całym sercem we wstawienniczą misję Najświętszej Panny, której macierzyńskiej opiece umierający Syn powierzył odkupione przez siebie dzieci (J 19, 25-27). W pierwszej kolejności rozumiała tę misję jako troskę o zbawienie grzeszników. W ich intencji modliła się i podejmowała umartwienia.

Szczególną rolę przypisywała modlitwie różańcowej – o którą prosiła ją Maryja – odmawianej we wspólnocie i przed Najświętszym Sakramentem. Siostra Katarzyna przekazała też ubolewanie Maryi, że modlitwę różańcową odmawia się mechanicznie, pośpiesznie, bez należytego skupienia i pobożności. W odpowiedzi na wezwanie skierowane przez Niepokalaną Rodziną św. Wincentego a Paulo, która jest depozytariuszem treści objawienia przygotowała 9-letnią nowennę, która miejmy nadzieję przyczyni się do jednania ludzi z Bogiem, odnowienia życia w Chrystusie oraz do duchowego przygotowania się do 200 rocznicy objawienia. Jak mówi krajowy koordynator nowenny ks. Waldemar Rakocy:.... istotą Nowenny jest przemierzanie kraju (peregrynacja) z orędziem Niepokalanej i zachęcenie wszystkich wiernych do włączenia się w wypełnienie woli Niepokalanej poprzez włączenia się w Jej wstawienniczą modlitwę za świat. Objawienia maryjne przy Rue du Bac i kolejne jak w Lourdes czy Fatima wpisują się w zatroskanie naszej niebieskiej Matki o ludzkość. Przedstawiciele zgromadzeń św. Wincentego będą nawiedzać parafie w polskich miastach i wsiach, które zadeklarują chęć włączenia się w nowennę

*opr. na podstawie strony:  
www.cudowny-medalik.pl*



## Uśmiechnij się...

„Do spowiedzi przychodzi pewien mężczyzna i wyznając swoje grzechy, mówi między innymi - Nie słuchałem mamusi. Ksiądz siedzący w konfesjonale bardzo się zdziwił, ponieważ zza krat konfesjonatu dobiegał głos dorosłego mężczyzny. Spowiednik pyta: - A ile masz lat, synu? - Trzydzieści pięć - odpowiada mężczyzna. Nadal zdziwiony kapłan pyta: Kiedy ostatnio robiłeś rachunek sumienia? Czy zrobiłeś go przed spowiedzią? - Tak - odpowiada wykrętnie mężczyzna. Ksiądz nie wiedząc już, co mówić, pyta: - To dlaczego nie słuchałeś mamy? - No, wie ksiądz... bo ona nie żyje.”

\*\*\*

„Ksiądz Władysław Zajdel wspomina: ‘Pamiętam na mojej pierwszej parafii w Jordanowie Podhalańskim, po spowiedzi mężczyzny, który pobił żonę, przy zdawaniu pokuty powiedziałem do niego: Oprócz modlitwy, w Wielkim Tygodniu, pomożesz żonie przy porządkach i sprzątaniu. Mąż wraca do domu, i jak nigdy, bierze się do trzepania dywanów. Oboje się śmieją. Ona patrzy na niego ze zdziwieniem i w końcu pyta zaskoczona: A cóż cię tak wzieno? A on na to: Bo ja dostałem pokutę łód nowego księdza gorola!. A potem baby posyłały swoich chłopów do tego księdza gorola, bo on zadawał nie taką pokutę, by ino paciorki zmówić, ale taką, przy której chłop musiał się zastanowić, co zepsuł. Mężowie zaczęli przyglądać się i doceniać, robotę żony, której zwykle nie zauważali. Braciszek pobił siostrzyczkę? Zadałem za pokutę, by w niedzielę przed kościołem wyczyścić jej buty. Cooo, buty mam wyczyścić??? Tak, skoro Pan Jezus umywał uczniom nogi, to ty wyczyścisz buty.”

\*\*\*

„Para młodych ludzi przyszła na probostwo dać na zapowiedzi. Młodzi sprawiali

wrażenie, jakby dawno nie byli w kościele. Proboszcz poprosił ich, żeby wymienili Sakramenty Święte. Kandydat na pana młodego z inteligentną miną odpowiedział: - Chrzest, popiołkowanie i święcone”.

\*\*\*

„Ksiądz proboszcz odwiedza miejskie więzienie. Pyta tam parafianina, jak dostał się do niego? Ten odpowiada: - Policjant zatrzymał nasz samochód. Powiedział: ‘Gratuluje. Jest pan tysięcznym kierowcą, który przejechał nową szosą. Oto nagroda pieniężna od firmy budującej drogę’. Wtedy obok pojawił się dziennikarz z mikrofonem w rękę i zapytał: ‘Na co przeznaczy nagrodę?’ No cóż, nieopatrznie odpowiedziałem: ‘Chyba w końcu zrobię prawo jazdy’. Wtedy żona przerażona tym, co powiedziałem, szybko chciała zatrzeć złe wrażenie i rzekła: ‘Nie słuchajcie go, panowie, on zawsze lubi żartować, jak za dużo wypije’. W tym momencie z drzemki, obudził się siedzący z tyłu nasz dziadek i widząc policjanta zdenerwował się, mówiąc: ‘A nie mówiłem, że skradzionym samochodem daleko nie zajdziemy”.

\*\*\*

„Jednym młodym urodził się syn. Poszli do kościoła, żeby go ochrzcić. A dali mu na miano Jan. Ksiądz bierze ta wata, sól i oleje i pyto: - A którego to Jana wybraliście prawie? - Jak to którego? - No pytom jak się wasz synek będzie mianował, czy Jan Kanty, czy Jan od św. Krzyża, czy Jan od olejów, czy może Jan Nepomuceński? Ach o miano wam idzie? No to przecie Jan Kaczmarek!”

na podstawie: Bogusław Skowron,  
Księga humoru kościelnego, Warszawa, 2011  
opr. o. Wiesław Krupiński SJ



# Pusta butelka

## Kochani!

Zdarzyło się, że pewna kobieta poszła do lekarza z całą listą dolegliwości. Skarżyła się, że wszystko ją boli, że bardzo źle się czuje. Lekarz zbadał ją dokładnie i przekonał się, że pod względem fizycznym wszystko jest w porządku. Przypuszczał, że to jej negatywne podejście do życia - zgorzknienie i zadawniona uraza - powodują jej złe samopoczucie.

Mądry medyk zaprowadził ją na zaplecze, gdzie trzymał niektóre lekarstwa. Wskazując na półkę z pustymi buteleczkami powiedział:



- Widzi pani te butelki? Wszystkie są puste. Mają różne kształty, ale w gruncie rzeczy są do siebie podobne. A najważniejsze, że nic w nich nie ma. Mogę wziąć jedną z nich i napełnić trucizną - wystarczającą jej ilością, by zabić człowieka. Albo mogę wlać do niej dość lekarstwa, by obniżyć gorączkę, uśmierzyć pulsujący ból głowy, zwalczyć zarazki w jakiejś części ciała. Istotne jest to, że sam podejmuję decyzję. Mogę napełnić ją, czym zechcę. Spojrzał kobiecie w oczy i dodał:

- Każdy dzień, jaki jest nam dany, w gruncie rzeczy przypomina taką pustą butelkę. Można wypełnić go miłością i pozytywnym nastawieniem do życia, albo też destruktywnymi, zatrutymi myślami. Wybór należy do nas.



A co wy wybieriecie? Pozytywne, leczące, przychylne życiu myśli?

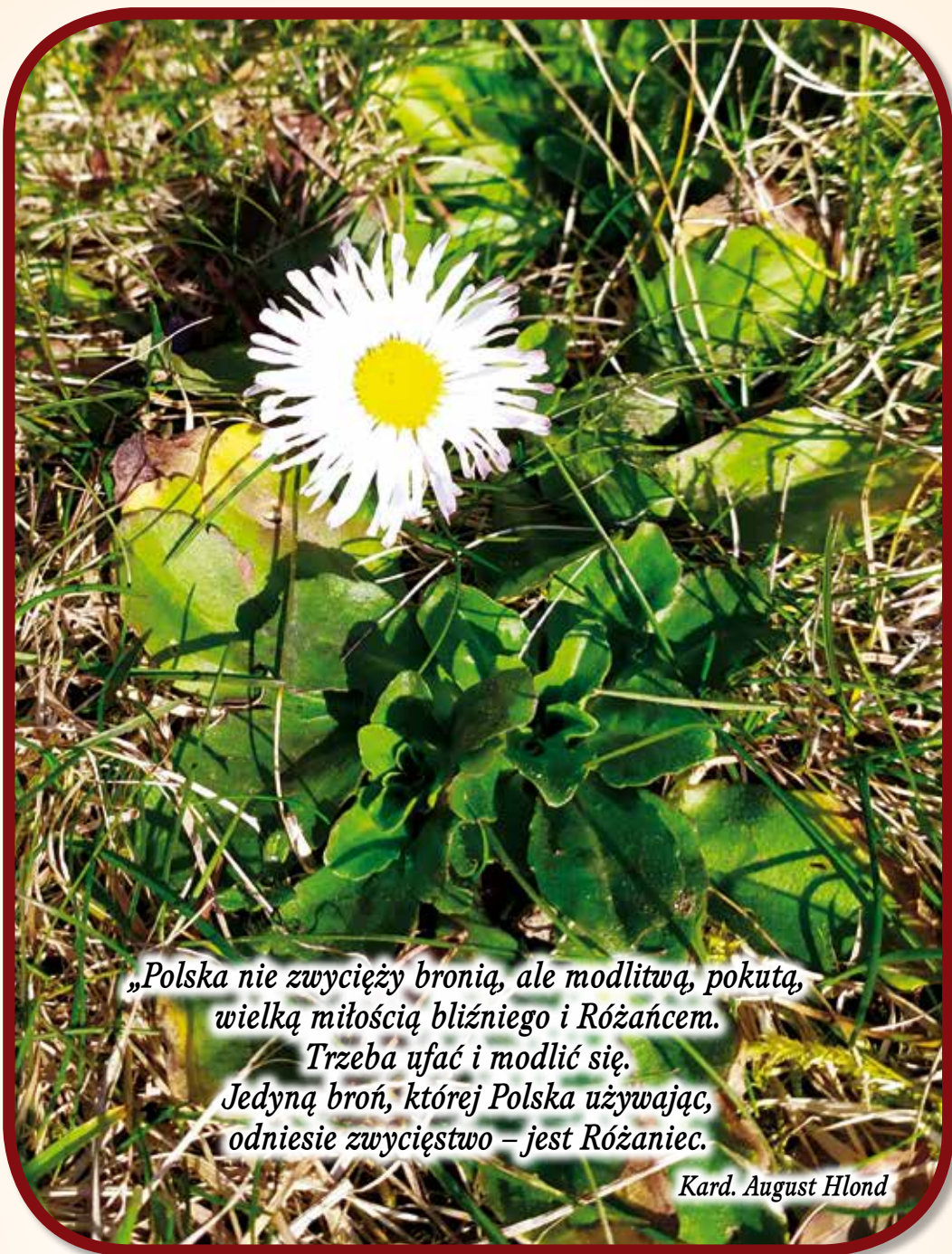
Czy też sączący się jad gniewu, rozgoryczenia i uprzedzeń?

Wybór należy do was!

*opr. J. Koza*

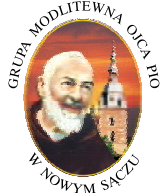






*„Polska nie zwycięży bronią, ale modlitwą, pokutą,  
wielką miłością bliźniego i Różańcem.  
Trzeba ufać i modlić się.  
Jedyną broń, której Polska używając,  
odniesie zwycięstwo – jest Różaniec.*

*Kard. August Hlond*



Prośby i podziękowania polecane za wstawiennictwem św. Pio  
podczas spotkań modlitewnych naszej grupy można przysyłać na  
e-mail: [grupa@ojciecpio.com.pl](mailto:grupa@ojciecpio.com.pl) lub na adres:  
Grupa Modlitewna Św. O. Pio Plac Kolegiacki 1, 33-300 Nowy Sącz